



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY
Z OKAZJI 40. ROCZNICY ZBRODNI LUBIŃSKIEJ
WE WSPÓŁPRACY Z ODDZIAŁEM INSTYTUTU
PAMIĘCI NARODOWEJ WE WROCŁAWIU



Gazeta
WROCŁAWSKA

Sobota, 27 sierpnia 2022

Solidarność żyje!

Manifestacje i walki uliczne we Wrocławiu i byłym województwie legnickim
w drugą rocznicę Porozumienia Gdańskiego



Grupa mężczyzn biegnie z rannym Michałem Adamowiczem, Lubin 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr)

Zbrodnia Lubińska, 31 sierpnia 1982 roku

Obchody drugiej rocznicy narodzin „Solidarności” miały przebiegać w Lubinie spokojnie, ale formacje Milicji Obywatelskiej przemocą rozpędziły ludzi. Od kul zginęły 3 osoby, a 11 zostało rannych.

MAMY PRAWO DO STRAJKU!

Fala strajków latem 1980 r., a następnie powstanie NSZZ „Solidarność” wywołały najpoważniejszy w historii PRL kryzys państwa komunistycznego i destabilizację systemu opartego na hegemonicznej pozycji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podważenie roli PZPR sprawiło, że partia ta już nigdy nie podniosła się z ideologicznej klęski. Zwyczajni ludzie, robotnicy zrzeszeni w zakładach pracy rzucili wyzwanie władzy i sprzeciwili się uciskowi.



Dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej

DR KAROL NAWROCKI

NSZZ „Solidarność” był największym ruchem społecznym w dziejach świata. Siłą Solidarności była energia ludzi, którzy w ciągu kilkunastu miesięcy stworzyli prawie dziesięciomilionowy zbiorowy byt, walczący o demokratyczne zmiany w Polsce. Solidarność rozwijała się żywiołowo w całym kraju, bo dawała Polakom poczucie prawdziwej wolności i braterstwa w ważnych dla nich sprawach. Funkcjonariusze SB byli przerażeni rozwojem wypadków do tego stopnia, że w pozostawionych raportach przestrzegali przed Solidarnością: „realizacja postula-

tów robotniczych wywoła demokratyzację życia w kraju”.

Tutaj na ziemi dolnośląskiej istniał bardzo silny opór przeciwko czerwonej tyranii. Pierwsze krótkotrwałe strajki na Dolnym Śląsku wybuchły 18 lipca 1980 r. w Zakładach Górniczych „Polkowice”, żądano m.in. likwidacji uprzywilejowania działaczy partyjnych, funkcjonariuszy MO i SB. W październiku 1980 r. dolnośląskie Międzyzakładowe Komitety Założycielskie skupiały już ok. 0,5 mln członków, a liczba nowych systematycznie rosła.

Wydawać się mogło, że stan wojenny zdusi Solidarność i przywróci status quo ante. Tak się jednak nie stało. Świadomość Polaków, że mogą mieć wpływ na swoje życie i przeciwstawić się ko-

munistycznej władzy jeszcze bardziej utwierdziła ich w przekonaniu o słuszności obranego kierunku.

Odpowiedzią na wprowadzony przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego stan wojenny była mobilizacja zwykłych ludzi. Pomimo licznych zatrzymań i represji nie wszyscy działacze złożyli broń. Już w pierwszych dniach po zawieszeniu „Solidarności” w województwie legnickim powstały podziemne ponadzakładowe struktury Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Zagłębia Miedziowego w Legnicy oraz MKS w ZG „Rudna”, które kontynuowały działania legnickiego oddziału Zarządu Regionu Dolny Śląsk i Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w KGHM. W lipcu 1982 r. działacze m.in. tych struktur scentralizowali swoją aktywność tworząc Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Woj. Legnickiego.

Jednym z priorytetowych działań Instytutu Pamięci Narodowej jest uhonorowanie wszystkich tych, którzy sprzeciwili się dyktaturze peerelowskich aparatczyków. W ramach publikacji naukowych, popularnonaukowych i debat z udziałem świadków historii opowiadamy młodym pokoleniu o czasach, gdy nasi przodkowie walczyli o wolność. Nasz portal „Encyklopedia Solidarności” przybliży historię ruchów opozycyjnych w PRL w latach 1976-1989. Przedsięwzięcie jest rozwijane na bieżąco i powstaje nie tylko dzięki badaczom historii najnowszej, ale także zwykłym ludziom, chcącym podzielić się swoją historią z tamtych czasów. Swoim świadectwem i niezłomnością pokazują nam, że warto bić się do końca i stawiać opór tyranii, która odbiera naszą wolność!

W IMIĘ WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI!

40. rocznica Zbrodni Lubińskiej nie jest jedynie kolejną datą na mapie wydarzeń w naszym kraju. W Polsce w dwóch miejscach można mówić o narodzinach wielkiego ruchu społecznego, jakim jest Solidarność – to Wybrzeże i Porozumienia Sierpniowe oraz Lubin z krwawym odwetem za walkę o wolną i sprawiedliwą Ojczyznę. W Zagłębiu Miedziowym Solidarność była i jest silna jak nigdzie indziej.



Marcin Chłodziński, prezes KGHM Polska Miedź S.A.

MARCIN CHŁODZIŃSKI

Największy w regionie górniczy protest w stanie wojennym wybuchł w Zakładach Górniczych Rudna, strajk podjęli praktycznie wszyscy pracownicy oddziałów KGHM. Górnicy, hutnicy – cała załoga – dobrze wiedziała, po której stronie barykady stanąć. Ta załoga, ta wspólnota wystąpiła przeciw komunistycznej władzy nie zważając na konsekwencje. Ludzie Polskiej Miedzi protestowali, bo mieli pełną świadomość tego, co to znaczy być obywatelem wolnego państwa i być obywatelem państwa zniewolonego. Mieszkańcy Zagłębia Miedziowego ponieśli za to srogą

karę. 31 sierpnia 1982 roku pokazali, że nie boją się głośno mówić i nie boją się protestować, pomimo tego, że wokół nich świszczały kule. Kule, które dosięgły Andrzeja Trajkowskiego, Michała Adamowicza i Mieczysława Poźniaka, ale też raniły wiele innych osób. Warto podkreślić w tym miejscu, że Zagłębie Miedziowe powstało dzięki odkryciu w 1957 roku największego w Europie złoża rudy miedzi. To tutaj przyjechali do pracy wszyscy ci, którzy marzyli o lepszej przyszłości dla siebie i swoich bliskich. Dla nich ta przyszłość nierozdzielnie była związana z poczuciem wolności i solidarności. Stali się jedną społecznością, wspólnotą, dla której narzucona władza była złem. A zło nie może i nie zwyciężyło.

Zwyciężyli Ci, którzy wyszli na ulice Lubina i nie dali się zastraszyć. Zbrodnia Lubińska to najtragiczniejsza karta w historii Zagłębia Miedziowego. Do bezbronnym ludzi władza strzelała z ostrej amunicji. Musimy o tym głośno mówić i pamiętać o bohaterach tamtych dni. Ideały ówczesnej załogi KGHM i społeczności Zagłębia Miedziowego przetrwały do dziś. Ich marzenia o wolności, wyjątkowa troska o drugiego człowieka i o dobro naszej Ojczyzny sprawiły, że dziś możemy żyć i pracować w wolnym i suwerennym kraju. Możemy rozwijać firmę, która jest filarem gospodarczym naszej Ojczyzny zbudowanym dzięki odważnym i bezkompromisowym ludziom Polskiej Miedzi.

DR GRZEGORZ WALIGÓRA
Oddział IPN we Wrocławiu

Powstanie w komunistycznej Europie niezależnego od władz związku zawodowego, w szeregi którego w krótkim czasie wstąpiło blisko 10 mln dorosłych obywateli było wydarzeniem bez precedensu. Niosło za sobą perspektywę na głębsze zmiany i poprawę warunków życia. Okres 16 miesięcy legalnej działalności NSZZ „Solidarność”, to czas nadziei na demokratyzację życia publicznego i wiary w przeprowadzenie zasadniczych reform opartych o dialog i negocjacje.

Dynamiczny rozwój „Solidarności”, która szybko stała się wielkim ruchem społecznym, został zatrzymany z 12 na 13 grudnia 1981 r. przez wprowadzenie stanu wojennego. Tysiące liderów związku i działaczy opozycyjnych zostało internowanych, na ulicach pojawiło się wojsko, a w całym kraju zaczęły obowiązywać surowe przepisy dekretu o stanie wojennym. Po brutalnej pacyfikacji spontanicznych strajków i protestów przeciwko represjom i stanowi wojennemu, pozostający na wolności liderzy związku musieli określić na nowo jego dalsze cele, jak i metody skutecznego działania.

„Solidarność” trwała w podziemiu, a zasadniczy trzon prowadzonych akcji opierał się na regionach. Dopiero w kwietniu 1982 r. udało się utworzyć ogólnopolską Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność”, której głównym celem była koordynacja podziemnej działalności związku.

Liderzy podziemnej „Solidarności” toczyli spór o dalszą taktykę w walce z komunistami. Część działaczy za najskuteczniejszą broń uważała organizację strajków, w tym strajku generalnego. Popularna była też koncepcja „długiego marszu” czyli propagowania działania pozytywistycznego polegającego na organizowaniu pomocy dla aresztowanych i ich rodzin, budowaniu podziemnej kultury i oświaty oraz podziemnego ruchu wydawniczego. Radykalniejsi działacze wzywali do organizacji ulicznych manifestacji. Po taką formę walki początkowo sięgano jednak sporadycznie. Przełomem okazały się dopiero organizowane z powodzeniem protesty uliczne w większych miastach w dniach 1 i 3 maja 1982 r.

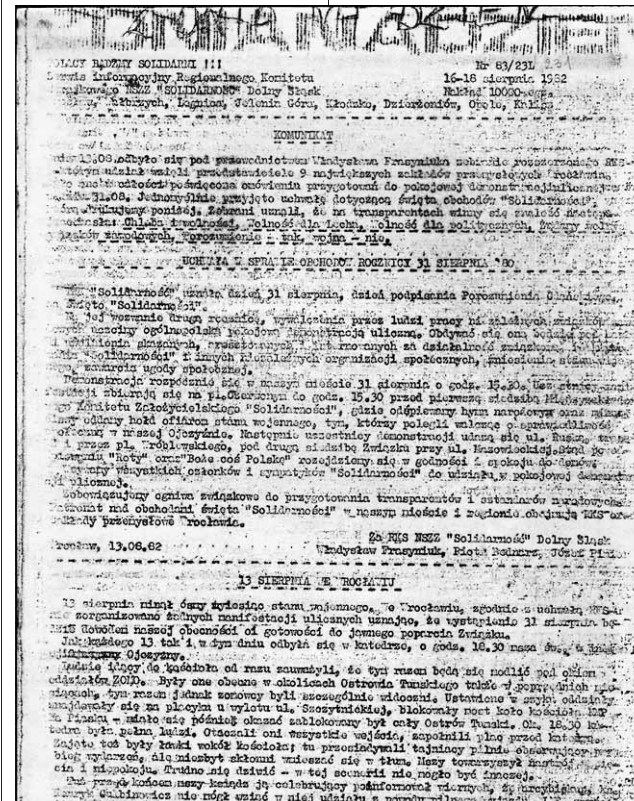
Spór o dalsze metody działania uwidocznili się

JAK WALCZYĆ Z KOMUNĄ?

Lipcowo-sierpniowe strajki 1980 r., a następnie podpisanie z władzami 31 sierpnia 1980 r. porozumienia w Gdańsku i dzień wcześniej podobnego w Szczecinie, w zasadniczy sposób wpłynęły na dalsze losy PRL. W wyniku podpisanych dokumentów na scenie politycznej pojawił się samorządny i niezależny od władz związek zawodowy „Solidarność”. I chociaż formalne powstanie związku nastąpiło dopiero kilkanaście dni później (17 września), od samego początku to właśnie 31 sierpnia i zakończenie strajku w Stoczni Gdańskiej zaczęto uważać za przełomowe wydarzenie i początek NSZZ „Solidarność”.



Wrocław, walki przy ul. Legnickiej, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr, dar Ewy Gorzkowskiej)



Ulotka z 1982 r. lub 1983 r. (AIPN Wr)



Wrocław, pl. Czerwony, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr, dar E. Gorzkowskiej)

DYNAMICZNY ROZWÓJ „SOLIDARNOŚCI”, KTÓRA SZYBKO STAŁA SIĘ WIELKIM RUCHEM SPOŁECZNYM, ZOSTAŁ ZATRZYMANY Z 12 NA 13 GRUDNIA 1981 R. PRZEZ WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO.

także na Dolnym Śląsku, gdzie koordynację podziemnych działań od początku stanu wojennego prowadził Regionalny Komitet Strajkowy (RKS) NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Jedną z kluczowych kwestii, w której nie osiągnięto konsensusu była organizacja demonstracji ulicznych. Ich zwolennikiem był Kornel Morawiecki, a przeciwnikiem przewodniczący RKS Władysław Frasyniuk, który

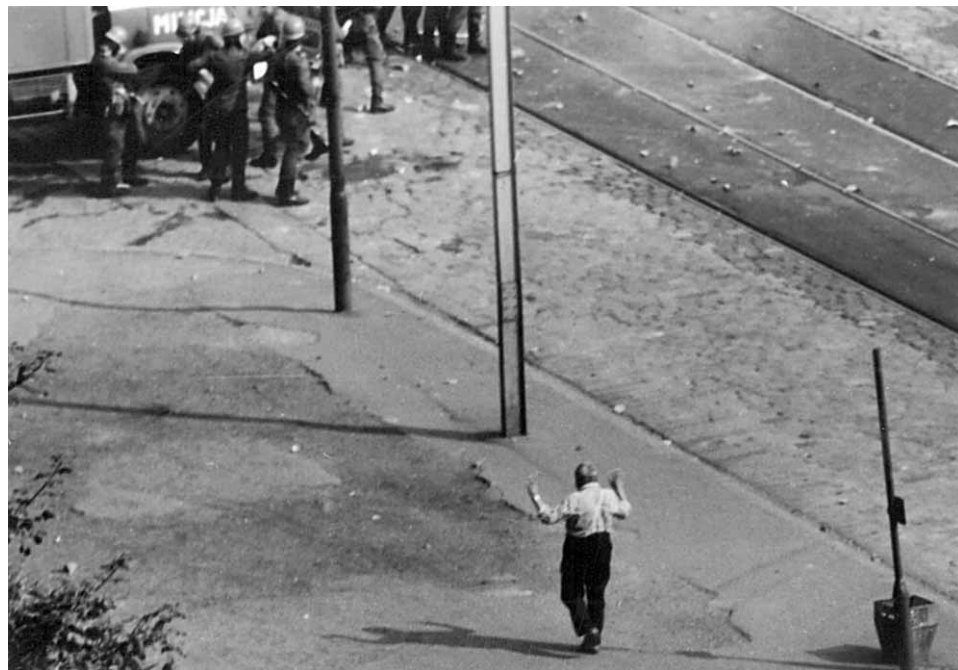
opowiadał się za ideą krótkich comiesięcznych strajków w zakładach. Latem 1982 r. doszło do rozłamu. K. Morawiecki założył najpierw nowe pismo „Solidarność Walcząca”, a następnie organizację o tej samej nazwie, która dość szybko sformułowała program radykalnej walki z komunizmem. W debiutanckim numerze nowego pisma wezwano do uczestnictwa w manifestacji ulicznej we Wrocławiu

w dniu 13 czerwca 1982 r. Demonstracja okazała się sporym sukcesem. Wzięło w niej udział tysiące osób, które do późnych godzin nocnych prowadziły zacięte walki ze Zmotoryzowanymi Odwodami Milicji Obywatelskiej, a na wielu ulicach Wrocławia wyrósł barykady. Ze sporym odzewem spotkały się też apele o manifestację 16 i 28 czerwca. Szeroki odzew społeczeństwa i aktywny udział

w demonstracjach ulicznych skłonił podziemne kierownictwo związku do wezwania do masowych protestów w całym kraju w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych 31 sierpnia 1982 r. W odpowiedzi dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice w 66 miastach. Do największych i najbardziej drastycznych wydarzeń doszło na Dolnym Śląsku: w Lubinie i Wrocławiu.



Wrocław, róg ul. Nabycińskiej i Legnickiej, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr, dar Ewy Gorzkowskiej)



Wrocław, ul. Legnicka, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr, dar E. Gorzkowskiej)

31 SIERPŃ 1982 R. WE WROCŁAWIU

Wezwanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” do ogólnopolskich manifestacji w dniu 31 sierpnia 1982 r. w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych spotkało się z dużym odzewem na Dolnym Śląsku, zwłaszcza we Wrocławiu, gdzie w przygotowania do protestu włączyły się zarówno kierowany przez Władysława Frasyniuka Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, jak i założona przez Kornela Morawieckiego Solidarność Walcząca.

DR GRZEGORZ WALIGÓRA
Oddział IPN we Wrocławiu

Do udziału w proteście wzywano we wszystkich podziemnych pismach. Wydrukowano dziesiątki tysięcy ulotek zachęających do przyścia na pl. Czerwony (obecnie pl. Solidarności). Pochód miał ruszyć w kierunku ul. Mazowieckiej. Trasę wyznaczały więc dwie kolejne (przed 13 grudnia 1981 r.) siedziby dolnośląskiej „Solidarności”.

Władze partyjne poważnie obawiały się kolejnej dużej manifestacji. Tuż przed jej terminem w oficjalnej prasie przypomniano o rygorach stanu wojennego, zakazie zwoływania i organizowania manifestacji. Podkreślano, że za samo uczestnictwo w akcji protestacyjnej grozi areszt, grzywna lub zwolnienie z pracy, a organizatorom nawet kara do kilku lat pozbawienia wolności.

Nie przstraszyło to wrocławian i w stolicy Dolnego Śląska doszło do najliczniejszej manifestacji w kraju. Szacuje się, że tego dnia na ulice Wrocławia wyszło ponad 50 tys. mieszkańców. Manifestacja miała rozpocząć się o go-



Spalony gazik koło Mostu Grunwaldzkiego, Wrocław, IX 1982 r. (AIPN Wr, dar E. Gorzkowskiej)

dzinie 16.00, jednak już wcześniej Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej (ZOMO) rozpoczęły rozpraszanie gromadzących się manifestantów. W wyniku interwencji z użyciem wozów opancerzonych, petard, gazów łzawiących i armatek wodnych zaczęto rozdzielać demonst-

tów i spychać ich część w kierunku ul. Legnickiej. Manifestanci odpowiadali stawianiem barykad oraz rzucaniem kamieni i butelek z benzyną. Doszło do ciężkich walk ulicznych. Część protestujących została wyparta w okolice pl. Kirowa (obecnie Orłąt Lwowskich), część wycofała się w re-

jon ul. Trzemeskiej, Strzegomskiej i Robotniczej. W celu rozproszenia demonstracji ZOMO użyło broni palnej. W wyniku strzałów śmierć poniósł Kazimierz Michalczyk, a osiem osób zostało rannych.

W tym czasie druga część protestując ruszyła w kierunku ul. Mazowieckiej, prze-

suwając się w stronę Rynku. Do tłumu dołączały się kolejne grupy. Przed godziną 17.00 do dużych walk ulicznych doszło w okolicach przedgrudniowej siedziby Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy manifestantów. W celu rozproszenia demonstracji użyto gazów łzawiących. Nad miejscem walk krążył milicyjny śmigłowiec. Demonstranci rzucali kamieniami, śrubami, butelkami z benzyną itp. Część z nich skierowała się w kierunku Urzędu Wojewódzkiego, gdzie została zaatakowana przez żołnierzy stojących na moście Grunwaldzkim. W wyniku toczących się walk spłonął stojący na moście samochód wojskowy Gaz-69.

We wczesnych godzinach wieczornych walki trwały jeszcze w okolicach ul. Karola Świerczewskiego (obecnie Józefa Piłsudskiego), Świdnickiej, pl. Pereca i ul. Grabiszyńskiej. Ostatnia barykada została zdobyta przez ZOMO już po północy, o godz. 3.15.

Wrocławską opozycja starała się na bieżąco dokumentować przebieg manifestacji. Ekipa podziemnego Radia Solidarności Walczącej kierowana przez Romualda Lazarowicza przeprowadziła

jedyną w dziejach podziemnej radiofonii transmisję na żywo. Manifestację próbowali także udokumentować członkowie Niezależnej Agencji Fotograficznej Democracji, ukryci w mieszkaniach wokół pl. Czerwonego. Wojciech Wójcik nagrał wówczas jeden z najsłynniejszych kadrów stanu wojennego, jak milicyjna ciężarówka celowo najeżdża na jednego z demonstrantów. Filmik ten został następnie przekazany na Zachód i wyemitowany przez największe światowe stacje telewizyjne, stając się symbolicznym ujęciem Polski okresu stanu wojennego. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że osoba, na którą najeżdża samochód to Jarosław Hyk, który odniósł wówczas tylko nieznaczne obrażenia i po dwóch tygodniach pobytu w szpitalu wrócił do działalności podziemnej. Następnie w ukazujących się podziemnych pismach zamieszczano szczegółowe relacje poszczególnych epizodów starć ulicznych.

Wyjątkową skalę przybrały represje. W trakcie i po manifestacji zatrzymano 645 osób, z czego 48 stanęło przed sądami, a 425 przed kolegami ds. wykroczeń, 165 internowano.

DLACZEGO STRZELANO W LUBINIE?

Obchody drugiej rocznicy narodzin „Solidarności” miały przebiegać w Lubinie spokojnie, ale formacje Milicji Obywatelskiej przemocą rozpędziły ludzi. Od kul zginęły 3 osoby, a 11 zostało rannych. Sekwencja zdarzeń 31 sierpnia 1982 r. skłania do wniosku, że brutalna pacyfikacja była raczej zaplanowana. Nasuwa się pytanie, dlaczego wybrano Lubin?

ŁUKASZ SOŁTYSIK
Oddział IPN we Wrocławiu

Na wezwanie podziemnych struktur „Solidarności” Dolnego Śląska i województwa legnickiego na lubiński rynek (pl. Wolności) o godzinie 15.30 przyszło około 2 tys. osób. Na fotografiach z manifestacji widać, że oprócz mężczyzn była też młodzież szkolna i kobiety z dziećmi. Nieco wcześniej pododdziały MO zabezpieczyły kilka kluczowych miejsc w rynku i w jego najbliższym otoczeniu. Czekano na rozwój wydarzeń.

Manifestacja

Pokojowa demonstracja odbyła się pod hasłami przywrócenia „Solidarności”, uwolnienia więzionych opozycjonistów i odwołania stanu wojennego. Z kwiatów został złożony krzyż, odśpiewano m.in. Mazurka Dąbrowskiego i Rotę, skandowano hasła. Z milicyjnego auta nawoływano ludzi do rozejścia się. Gdy prowadzący manifestację ogłosili jej zakończenie, a ludzie zaczęli się powoli rozchodzić, to funkcjonariusze zaczęli strzelać w lubinian pociskami z gazem łzawiącym i petardami hukowymi. Spokojni dotąd ludzie zaczęli reagować na działania milicji agresywnie. Wykrzykiwano wulgaryzmy oraz „Gestapo”, „Hitlerowcy”. Odrzucano w kierunku milicji pociski z gazem łzawiącym. Do akcji włączyli się uzbrojeni w pistolety maszynowe i kałusznikowcy ZOMO-wcy.

Walki uliczne i ofiary

Po godzinie 16.00 trwały już walki uliczne, a do grup mieszkańców ZOMO strzelało nie tylko ślepyimi nabojami, ale także bojowymi. Demonstranci zostali wyparci z rynku, a funkcjonariusze przemieszczając się pieszo strzelali do ludzi, w tym także do gapiów. W wyniku oddawanych salw, około 16.30 zginęli Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak. Niedługo później na mostku nad Baczyną ciężko ranny w głowę został Michał Adamowicz (zmarł 5 września).



Lubin, początek manifestacji, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr)



Lubin, rozpędzanie ludzi na rynku, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr)

Pomimo ofiar śmiertelnych dowodzący pacyfikacją nie wycofali uzbrojonych ZOMO-wców. Przesiedli się do dziewięciu nysek i urządzili po mieście rajdy, dalej bezmyślnie strzelając do ludzi. Ranni zostali: Mieczysław Chmielewski, Andrzej Dudziak, Henryk Huzarewicz, Mirosław Kwiatkowski, Ireneusz Lao, Kazimierz Rusin, Szymon Stafiniak, Ryszard Stefanowicz, Ryszard

Tereszkiewicz, Edward Wertka i Brygida Wieczorek. Wszystkie ofiary postrzelono poza rynkiem.

Pacyfikacja i walki uliczne trwały do późnych godzin nocnych. ZOMO strzelało pociskami z gazem łzawiącym także na placach osiedlowych, a nawet do mieszkań. Na niektórych ulicach mieszkańcy zbudowali barykady, rzucono kamieniami w MO.

Tego dnia w Legnickiem pokojowe manifestacje przeordziły się w walki uliczne także w Głogowie, Legnicy i Polkowicach. Demonstrantów sprowokowała MO.

Protesty 1 i 2 września

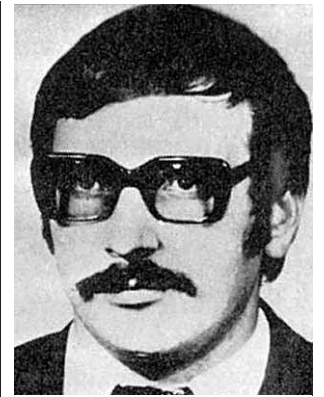
Pomimo wstrząsu i wprowadzonej godziny milicyjnej, w kolejnych dniach mieszkańcy znów wyszli na ulice - 1 września ponad 10 tys. osób, a 2 września 5 tys. Doszło

do walk ulicznych, ale milicja już nie użyła broni palnej. W Lubinie w ciągu trzech dni demonstracji zatrzymano 250 osób, a w kolejnych dniach jeszcze 72. Część z nich została aresztowana, internowana lub ukarana grzywnami.

Dlaczego Lubin?

Przygotowania do manifestacji w Lubinie były znane komunistycznej władzy. Siły porządkowe miały „działać zdecydowanie”, ponieważ MSW dało przyzwolenie na użycie broni. Takie dyspozycje wydał płk Bogdan Garus zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy. Funkcjonariusze MO zajmując pozycje w Lubinie przed rozpoczęciem manifestacji byli już uzbrojeni w pistolety maszynowe PM-63, a niektórzy w kałusznikowcy. Po zakończeniu manifestacji, gdy zebrani powoli się rozchodzili, ZOMO-wcy nie tylko użyli gazu łzawiącego i petard hukowych, ale zaczęli bezmyślnie strzelać do grup ludzi i gapiów. Strzelaniny i walki uliczne rozlały się na całe miasto.

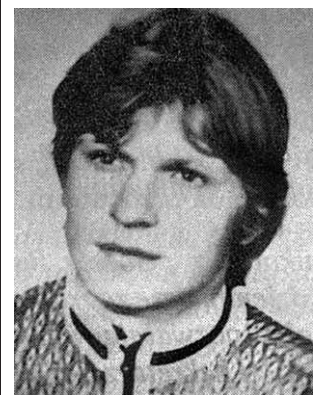
Jak dotąd nie ma wyraźnych dowodów na to, że władze w Warszawie zaplanowały tę zbrodnię i wybrały Lubin, aby ją wykonać. Niemniej to co się wydarzyło uprawnia do szukania motywów tego co się stało. Prawdopodobnie pod uwagę wzięto kilka czynników. W pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego „Solidarność” zorganizowała silne protesty w zakładach KGHM (największy w ZG „Rudna”), część z nich została spacyfikowana, na szczęście bez ofiar. Później aktywną działalność rozwinęły podziemne struktury „Solidarności” w Zagłębiu Miedziowym, które drukowały i kolportowały prasę podziemną. Dodać jeszcze można zdarzenia z pierwszej połowy 1982 r. - podłożenia niesprawnych ładunków wybuchowych w celu postraszania władz. Przynajmniej jedno świadczyły, że opór społeczny nie został złamany. Ponadto Lubin był średnim miastem na zachodzie kraju (nazwa łatwa do pomylenia



Andrzej Trajkowski (AIPN)



Mieczysław Poźniak (AIPN)



Michał Adamowicz (AIPN)

m.in z Lublinem), znacznie oddalonym od Warszawy, gdzie znajdowali się zagraniczni korespondenci i ambasady. Wydaje się więc, że władze mając to na względzie doszły do wniosku, że należy społeczeństwo Zagłębia Miedziowego zastraszyć urządzając w Lubinie brutalną pacyfikację z użyciem broni i amunicją bojową i nie licząc się z ofiarami, nawet śmiertelnymi.

„STRZELANO WSZĘDZIE I DO WSZYSTKICH”. ZBRODNIA LUBIŃSKA OCZAMI ŚWIADKÓW

40 lat temu na ulicach Lubina doszło do zamieszek i scen mrozących krew w żyłach. Komuniści dopuścili się zbrodni. Rezultatem tej dygnitarskiej krótkowzroczności były ofiary śmiertelne i ciężko ranni.

MAGDA WYSOCKA
Oddział IPN we Wrocławiu

Wtorek 31 sierpnia 1982 r. miał być niemal zwyczajnym dniem. Może dla młodzieży zapowiadał się trochę odmienny, bo koncert miał zagrać zespół Dżem. Dla dorosłych lubinian dzień raczej szczególny, bowiem podziemna Solidarność zaplanowała w rynku pokojową manifestację z okazji 2. rocznicy porozumień sierpniowych. Wydawało się, że cel został osiągnięty, manifestacja przebiegła spokojnie, odśpiewano m.in. hymn państwowy, Boże coś Polskę, in. pieśni patriotyczne, ułożono krzyż z kwiatów. Stało się inaczej, na ulicach miasta połała się krew... Doskonale oddają to relacje naocznych świadków.

Stanisław Śnieg: „W czasie, gdy śpiewaliśmy, wjechały na Rynek od strony ul. Tysiąclecia dwa ciężarowe samochody wypełnione milicjantami [...]. Uformowali kordon [...]. Byli uzbrojeni w wyrzutnie granatów łzawiących, pałki szturmowe i w duże plastikowe tarcze. Twarze zakrywały im opuszczone przyłbice. [...] Rozchodzimy się. W tym czasie kordon milicjantów zaczął strzelać w naszym kierunku petardami i granatami z gazem łzawiącym”.

Mirosław Bodnar: „Z milicyjnej szeregów kilkakrotnie nawoływano, by tłum się rozszedł. Tłum już był gęsty. Ja znajdowałem się wewnątrz tłumy. Słyszałem jak ktoś [...] mówił, że manifestacja ma charakter pokojowy, że nie pragniemy starcia z milicją. Ludzie zaczęli śpiewać. [...] W przerwach między pieśniami wznoszono okrzyki - hasła: «Żądamy dotrzymania porozumień gdańskich», «Uwolnić internowanych», «Uwolnić uwięzionych»”.

Pomimo zakończenia manifestacji na lubinian spadły pociski z gazem łzawi-



Rajdująca nyska z funkcjonariuszami ZOMO, Lubin, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr)



Symboliczny grób A. Trajkowskiego i M. Poźniaka, Lubin, noc 1 IX 1982 r. (AIPN Wr)

cym, granaty hukowe. Niedługo później zaczęto polewać wodą z armatek oraz strzelać z pistoletów maszynowych ostrą amunicją. **Adam**

Myrda: „Strzelają z ostrej amunicji, bowiem usłyszałem świst kul i widziałem odpryskujące kawałeczki niskiego murku [...] Byłem świadkiem

jak młoda dziewczyna została ugodzona w nogę granatem łzawiącym [...]”.

Wkrótce ZOMO-wcy zaczęli strzelać do ludzi. Od kul

milicji zginęli Andrzej Trajkowski, Mieczysław Poźniak i Michał Adamowicz. **Mateusz Borkowski** zapamiętał przerażający obraz trafionego M. Adamowicza: „Na mostku leży ranny. Podbiegłem do mostku i zobaczyłem mężczyznę, leżącego twarzą do betonu. Z przestrelonej potylicy głowy płynęła krew...”.

Kolejnych 11 osób zostało postrzelonych z broni palnej. **Ireneusz Lao:** „Oni nie wiedzieli, w którą stronę strzelać, raz strzelali w jedną, drugi raz w przeciwną. Strzelali z granatów łzawiących. Wiatr wiał w kierunku ludzi i gaz przedmuchiwany był na nich [...] Rykoszety szły prosto na ludzi. [...] Wtedy właśnie przeszedłem w stronę plebanii koło małego kościoła i tam chciałem odrzucić granat z gazem łzawiącym, który upadł koło mnie. Wtedy puścił serię. Jedna

kula trafiła mnie w nogę. [...]”.

Henryk Huzarewicz: „Poczułem gwałtowny ból lewej dłoni. Wyciągnąłem ją z kieszeni, była poszarpana i tryskała krwią. W pierwszej chwili nie wiedziałem co się stało. Później okazało się, że jestem ranny także w prawe przedramię i brzuch. Stałem bowiem bokiem do linii wystrzału i kula, przesywając mi lewą dłoń, przeszła przez brzuch, a następnie przez prawe przedramię [...]”.

Sytuacja w mieście stała się coraz bardziej dramatyczna. **Krzysztof Raczkowski** pisał: „Lubin tonie w gazie. Ludzie uciekali z mieszkań z małymi dziećmi. Nie można było wytrzymać. Duszono się, płakano. Wiele osób zatrzymano właśnie dlatego, że wyszli na ulice. W mieście jeszcze po 2 tygodniach czuć było gaz”.

Zbigniew Korczowski: „Z centrum Lubina dochodziły do nas odgłosy strzałów. Spoza samochodów zomowcy co chwilę robili wypad i wycofywali się. Młodzi ludzie budowali barykady. [...] Broniono się, ponieważ te dzikusy strzelały do okien budynków”. Dalej opowiadał: „Przez całą noc trwała strzelanina z granatów, petard i rakiet. Tymczasem w telewizyjnym dzienniku wieczornym spiker informował nas «Na ulicach Lubina zapanował spokój»”.

Tego dnia Dżem nie zagrał w Lubinie. 25 lat później refleksją podzielił się basista **Benedykt Jan Otręba:** „(...) Dżem nie zdołał wjechać do miasta. Pamiętam, jak dojeżdżaliśmy do Lubina. Byliśmy przerażeni tym, co zobaczyliśmy, bo nie wiedzieliśmy, co się tak naprawdę dzieje. Ktoś krzyknął, że mamy jechać, więc przejechaliśmy miasto, a obok nas [...] ZOMO. Po jakimś czasie zaczęły napływać do nas informacje, co się tak naprawdę wydarzyło w Lubinie, że zginęli ludzie, że są ranni. Dla nas był to ogromny szok (...)”.

ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZBRODNI LUBIŃSKIEJ 31 SIERPNI 1982 R.

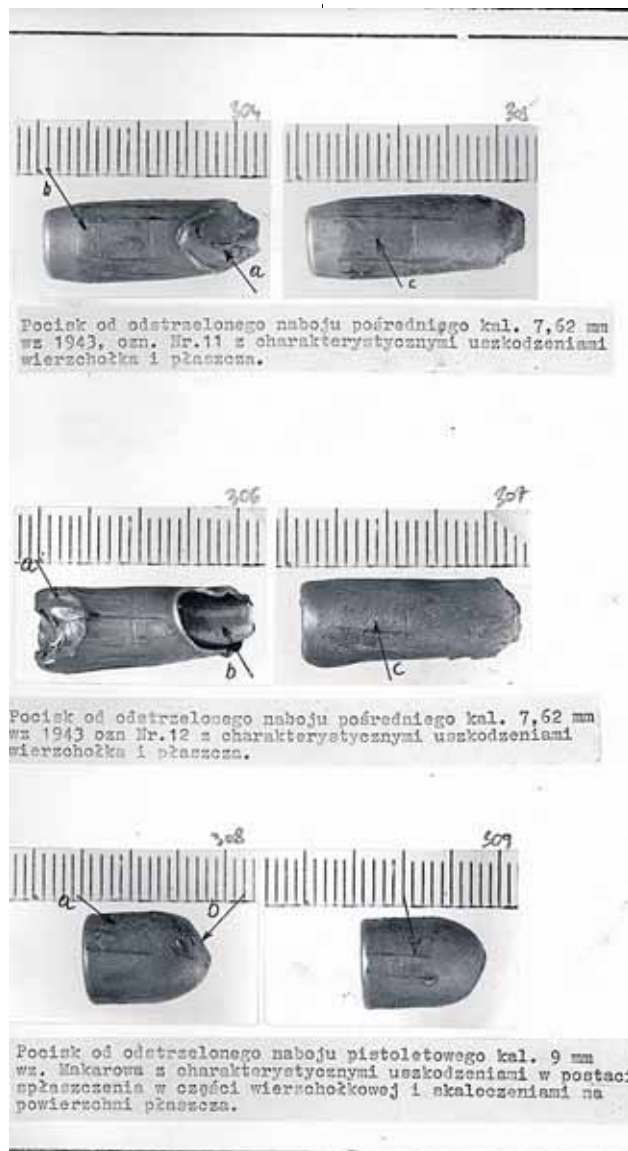
Śledztwo dotyczące Zbrodni Lubińskiej prowadzone przez pion śledczy IPN we Wrocławiu było już trzecim postępowaniem prowadzonym przez organy wymiaru sprawiedliwości. Można zaryzykować stwierdzenie, że każde z nich, a zwłaszcza sposób ich prowadzenia i zakończenia, było swoistym znakiem czasu, wręcz symbolem epoki, w której się toczyło.

PRZEMYSŁAW CIEŚLIK
Oddział IPN we Wrocławiu

Śledztwo w czasach komunizmu

Śledztwo prowadziła komunistyczna, całkowicie podporządkowana wojskowej władzy gen. Wojciecha Jaruzelskiego, Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu, która już 31 sierpnia 1982 r. wszczęła śledztwo w sprawie śmierci tego dnia Andrzeja Trajkowskiego i Mieczysława Poźniaka podczas zajęć ulicznych w Lubinie. 5 września 1982 r. na skutek odniesionej rany postrzałowej zmarł w szpitalu trzeci uczestnik manifestacji Michał Adamowicz.

Prowadził je porucznik Miłan Senk. Uczestnicy demonstracji w przeważającej większości twierdzili, że użycie siły i broni przez milicję było niecelowe i nieadekwatne do sytuacji. Według zeznań funkcjonariuszy, to tłum był bardzo agresywny, czuli zagrożenie swojego życia i zdrowia, co zmusiło ich do użycia gazów łzawiących, a w ostateczności broni palnej, bowiem ludzie rzucali w nich nie tylko kamieniami, ale i butelkami z benzyną. Warto przytoczyć fragment zeznań nieumundurowanego funkcjonariusza operacyjnego MO w Lubinie Zygmunta Adamczyka, który wniósł się w tłum ludzi i przebieg wydarzeń poznał od środka. Już 1 września 1982 r. zeznał m.in.: „(...) Nie było absolutnie takiej potrzeby, aby używać ostrej amunicji i strzelać w tłum, który cofał się i nie atakował milicjantów kamieniami lub butelkami. Ja tego nie widziałem”. W trakcie oględzin ujawniono liczne przestrzeliny po pociskach znajdujące się w pobliskich budynkach, szybach sklepowych, znakach drogowych oraz ślady po ubytku tynku, odpryski asfaltu. W sumie naliczono około 150 przestrzelin o różnych wymiarach, na wysokości od 80 do 170 cm.



Pociski znalezione na ulicach Lubina (AIPN Wr)

Prokurator M. Senk 8 kwietnia 1983 r. sprawę umorzył opierając się wyłącznie na zeznaniach funkcjonariuszy MO i nie odnosząc się do zeznań osób pokrzywdzonych i wielu naocznych świadków, którzy zeznali, że działanie milicji i ZOMO, a w szczególności użycie amunicji ostrej, było niczym nieuzasadnione i sprawiło wrażenie wręcz „polowania na ludzi”.

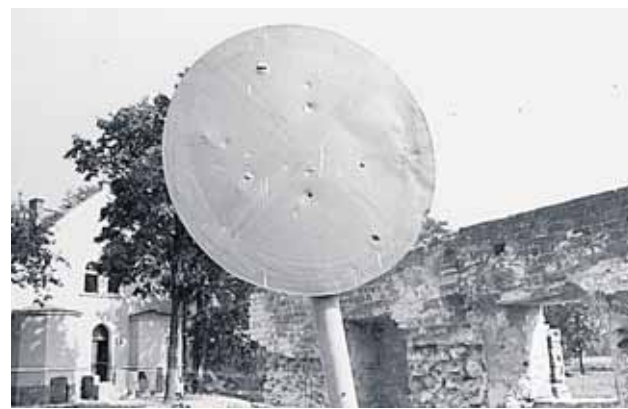
Śledztwo w latach 90-tych

15 października 1991 r. na skutek ponownej analizy sprawy

dokonanej przez Departament Prokuratury w Ministerstwie Sprawiedliwości, Prokuratura Wojewódzka w Legnicy podjęła na nowo umorzone śledztwo podkreślając w uzasadnieniu, że było ono przez Prokuraturę Garnizonową we Wrocławiu prowadzone „mało wnikliwie i tendencyjnie”. Ponownie przesłuchano wszystkie osoby, które zeznały już w toku śledztwa prowadzonego w latach 1982-1983. Stosowne zarzuty przedstawiono ówczesnemu komendantowi wojewódzkiemu MO w Legnicy Markowi O., do-



Postrzeliny kiosku na rogu ul. Odrodzenia i Reja, noc 1 IX 1982 r. (AIPN Wr)



Lubin, ul. Piastowska, postrzeliny na znaku, pocz. IX 1982 r. (AIPN Wr)

wódcy plutonu I ZOMO Tadeuszowi J., zastępcy komendanta miejskiego MO w Lubinie Janowi M., zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy do spraw MO Bogdanowi G.

28 października 1992 r. umorzono śledztwo w sprawie zabójstwa M. Poźniaka, A. Trajkowskiego i M. Adamowicza oraz w sprawie spowodowania ciężkich obrażeń ciała u pięciu osób wobec niewykrycia sprawców tych czynów. Natomiast w sprawie sześciu osób lżej rannych również śledztwo umorzono z powodu przedawnienia ka-

ralności tych przestępstw. Wcześniej, bo 25 czerwca 1992 r., prokuratura umorzyła śledztwo w części przeciwko funkcjonariuszom ZOMO Mirosławowi W. i Kazimierzowi K. wobec braku dostatecznych dowodów popełnienia zarzucanych im czynów.

W stosunku do pozostałych podejrzanych skierowano do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu akt oskarżenia o zarzucane im czyny. Przewód sądowy rozpoczął się jedynie w stosunku do Jana M., Tadeusza J. i Bogdana G., bowiem wobec pozostałych sąd umorzył postę-

powanie uznając, że nastąpiło przedawnienie. Ostatecznie, po wielu procesach, Jan M. został skazany na 7 lat, Bogdan G. na 2 lata i 6 miesięcy, a Tadeusz J. na 5 lat pozbawienia wolności, przy czym dwóm pierwszym orzeczone kary od razu zmniejszono o połowę z uwagi na amnestię. Są to jedyne osoby skazane prawomocnymi wyrokami w sprawie Zbrodni Lubińskiej.

Śledztwo IPN

Śledztwo OKŚZpNP we Wrocławiu było prowadzone w latach 2006-2011. W jego toku przesłuchano ponad 160 świadków - uczestników demonstracji 31 sierpnia 1982 r., naocznych świadków tych wydarzeń, funkcjonariuszy MO, NOMO lub ZOMO biorących udział w pacyfikacji demonstracji.

Ustalono nowe nieznane wcześniej wątki m.in., że funkcjonariusze ZOMO usiłovali dokonać zabójstwa fotoreportera Krzysztofa Raczkowiaka oraz innego uczestnika zająć Eugeniusza K., którego gonili aż do bloku, w którym mieszkał, a następnie rzucili za nim granat łzawiący i otworzyli w jego kierunku ogień z amunicji ostrej, kiedy uciekł do swojej piwnicy. Ponadto zebrano zeznania świadków, którzy na polecenie władz zacierali ślady w mieście tynkując ściany zawierające otwory po pociskach i wymieniali szyby ze śladami przestrzelin.

W zakresie osób objętych zarzutami w poprzednim postępowaniu prokurator IPN był jednak związany zapadłymi w tym zakresie prawomocnymi decyzjami.

Podsumowanie

Z uwagi na upływ czasu odnośnie do tych wątków śledztwo należało umorzyć na zasadzie przedawnienia. Sprawa Zbrodni Lubińskiej w dalszym ciągu pozostaje jednak w zainteresowaniu pionu śledczego IPN we Wrocławiu i nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie dojdzie do jej przełomu.



Głogów, początek manifestacji pod Pomnikiem Dzieci Głogowskich (AIPN Wr)



Głogów, pacyfikacja, 31 VIII 1982 r. (zbiory Adama Orzecha)

31 SIERPANIA 1982 R. W GŁOGOWIE. DZIEŃ Z ŻYCIA MIASTA W CZTERECH AKTACH

Miejscem manifestacji w Głogowie był Pomnik Dzieci Głogowskich. Choć przebiegła spokojnie, w powadze i bez żadnych aktów agresji ze strony jej uczestników, to chwilę później ulice Głogowa stały się sceną walk, trwających do późnej nocy.

ADAM ORZECH

Zespół Szkół im. J. Wyżakowskiego w Głogowie

Akt I. Pomnik

Manifestacja pod Pomnikiem Dzieci Głogowskich została zaplanowana na godz. 15.30, ale mieszkańcy miasta zaczęli się gromadzić wokół pomnika już ok. godz. 14.00. Chcąc zapobiec ich udziałowi w manifestacji, siły milicyjne rozpoczęły akcję legitymowania i zatrzymywania gromadzących się tu osób. Jednak już po godzinie, wobec zaskakująco licznie przybywających pod pomnik (ok. 1000 osób), nie były w stanie już jej kontynuować.

Ok. godz. 15.20 na płytę pomnika weszło od 300 do 500 osób. Z kwiatów ułożono krzyż i jak później raportował komendant głogowskiej MO: „Rozpoczęły się przemówienia i odśpiewywanie pieśni. Przebieg tej manifestacji odbywał się w powadze, nie

wznoszono okrzyków. Pozostali na placu zachowywali się biernie”. Całość trwała najwyżej 15-20 minut, po czym ludzie zaczęli schodzić z płyty pomnika.

Akt II. Atak

W tym momencie do akcji przystąpiła milicja. Na plac wjechały dwa wozy strażackie oblewając wodą zgromadzonych tu ludzi. W ruch poszły pałki i gaz łzawiący. Rozpoczęły się zatrzymania oraz strzelanie do ludzi granatami z gazem. Przynajmniej jedna osoba została dwukrotnie w ten sposób postrzelona. Atakowane były też kobiety, w tym matki z dziećmi w wózkach, oraz stojący w kolejkach przed pobliskimi sklepami. Plac i okoliczne ulice wypełniły się gryzącym oczym gazem. Brutalność milicji wywołała wściekłość i opór atakowanych ludzi. W stronę funkcjonariuszy poleciały inwektywy

a w końcu także kamienie. Uszkodzonych zostało kilka pojazdów, wybito też szyby w kasynie milicyjnym. O intensywności walk najlepiej świadczy fakt, że w ciągu 40 minut interweniujący funkcjonariusze zużyli cały zapas środków chemicznych, szacowany na kilka tysięcy sztuk. To pierwsze starcie zakończyła konieczność uzupełnienia przez milicję środków walki, a także mająca się rozpocząć o godz. 17.00 msza św. w kościele św. Klemensa Hofbauera.

Akt III. Komitet

Podczas mszy, która zgromadziła od 3 do 5 tysięcy ludzi, duchowni apelowali o zachowanie spokoju i „niewdawanie się w żadne awantury”. Jednak kiedy do wychodzących z kościoła ludzi dotarły tragiczne wiadomości z Lubina, żadne prośby nie były w stanie zatrzymać fali gniewu i żądry

odwetu. Celem stała się siedziba Komitetu Miejskiego PZPR przy zbiegu ulic Obrońców Pokoju i Armii Radzieckiej (obecnie: Krajowej), w której mieścił się miejski sztab kryzysowy. Niewielkim siłom milicyjnym udało się nie dopuścić manifestantów do budynku. Nie były jednak w stanie zapobiec obrzuceniu budynku kamieniami i wytluczeniu wszystkich szyb. Otaczający tłum był wspomagany okrzykami przez okolicznych mieszkańców. Z okien i dachów na próbujących interweniować milicjantów leciały nie tylko kamienie, ale także doniczki, słoiki, a nawet płyty chodnikowe. Aby utrudnić milicyjnym posiłkom dotarcie z pomocą, grupa demonstrantów ustawiła uliczną barykadę. Naprawdę groźnie zrobiło się w momencie, gdy w kierunku budynku poleciały butelki z benzyną. Wywołały one strach przed spale-

niem u znajdujących się wewnątrz aparatczyków i decydentów. W efekcie komendant garnizonu Wojska Polskiego w Głogowie otrzymał zgodę na użycie żołnierzy do obrony komitetu. Wkrótce budynek otoczyła kompania saperów, a przeładowana i wymierzona w demonstrantów broń okazała się być skutecznym argumentem perswazji. Na tyle przekonującym, że tłum zaczął rzednąć.

Akt IV. Pacyfikacja

Wsparcie wojska pozwoliło milicji odzyskać animusz i zaczął do działania. Przez następne godziny trwała gonitwa milicji za grupami młodzieży i dzieci. W tym samym czasie do miasta zaczęły przybywać posiłki ZOMO. Powitały ich lecące z okien inwektywy i słoiki. Zaczęła się regularna pacyfikacja miasta. W stronę otwartych okien i osób na balkonach poleciały granaty z ga-

zem. W kilku mieszkaniach wybuchł pożar. Ostatnim akordem było spalowanie mieszkańców jednego z hoteli robotniczych. Już po północy ZOMO-wcy, wyłamując drzwi, bili na oślep wszystkich, którzy byli w środku. Nie wiedzieli, że ci, co krzyczeli byli już w pracy, a w hotelu spała już zmiana, która wróciła dopiero co z pracy, niczego nieświadoma. Bici ludzie byli w piżamach i kompletnie nie wiedzieli, co się dzieje.

Epilog

Ostatnie walki zakończyły się ok. 2.00 w nocy. Zatrzymanych zostało blisko 40 osób. Kontuzje i obrażenia odniosło kilkunastu funkcjonariuszy, uszkodzonych zostało 12 z 15 użytych pojazdów. Nawet w opinii członków partii działania milicji były prowokujące, chaotyczne i tak brutalne, że niektórzy przyrównywali je do działań gestapo.

ZA MOSTAMI CZEKAŁO ZOMO. MANIFESTACJA I WALKI W LEGNICY

Wydarzenia z sierpnia 1982 r. to następne po październiku 1956 i marcu 1968 żywiłowe wystąpienie mieszkańców Legnicy przeciwko komunistycznej władzy. To akt oporu lokalnego społeczeństwa wobec ówczesnego niedemokratycznego systemu politycznego, a zarazem silny sprzeciw wobec bezprawnych działań gen. Wojciecha Jaruzelskiego i Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

DR MAREK ŻAK
Muzeum Miedzi w Legnicy

W Legnicy inicjatorem manifestacji byli lokalni działacze podziemnej „Solidarności”. 13 sierpnia Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Województwa Legnickiego wystosowała apel do społeczeństwa, w którym wezwała do udziału w pokojowych manifestacjach, wyznaczonych na wtorek 31 sierpnia 1982 r. na godzinę 15.30.

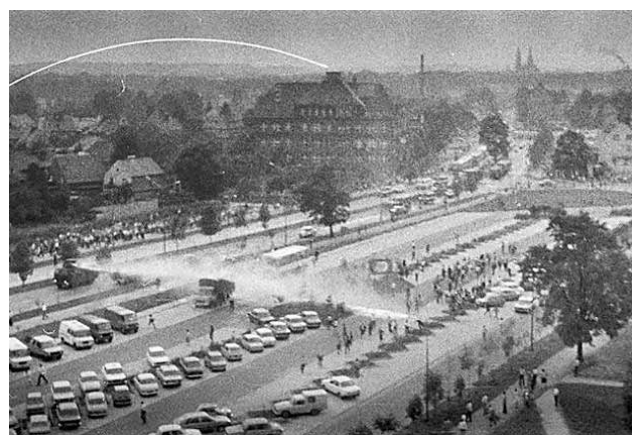
W Legnicy na miejsce zbiórki wybrano okolice Zamku Piastowskiego. Była to lokalizacja symboliczna, gdyż tam, przy wale zamkowym od ul. Nowej w czerwcu 1981 r. miał stanąć pomnik poświęcony pamięci ofiar poznańskiego Czerwca '56, ufundowany przez legnicką Solidarność. Ostatecznie projekt ten z dnia na dzień, już po wylaniu fundamentów pod monument, został zablokowany przez władze wojewódzkie.

Początek

31 sierpnia atmosfera w mieście była nerwowa już od samego rana. Zarówno władza, jak i opozycja oczekiwała w napięciu na wyznaczoną godzinę. Wówczas w okolicy legnickiego zamku zebrało się wedle milicyjnych danych półtora tysiąca ludzi. Funkcjonariusze Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO) i MO wobec bezskuteczności swoich nawoływań do rozejścia się, rozpoczęli akcję rozpraszania, polegającą na atakowaniu tłumu za pomocą pałek oraz strzałów amunicją hukową. Zaatakowani protestujący ruszyli w kierunku centrum miasta. Pochód, do którego cały czas przyłączali się następni ludzie, zatrzymał się w okolicy Rynku, kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła i pl. Słowiańskiego, obok Ratusza oraz gmachu ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego. Skandujący tłum,



Protestujący zmierzający na plac budowy kościoła. Fotografia wykonana z bloku przy ul. Heweliusza w Legnicy (zbiory Wojciecha Obremskiego)



Atak armatki wodnej na protestujących. Fotografia wykonana z bloku przy ul. Galaktycznej w Legnicy (zbiory W. Obremskiego)

który liczył nawet trzy tysiące osób, został otoczony z kilku stron przez oddziały ZOMO, aczkolwiek funkcjonariusze nie interweniowali. Wznoszono m.in. hasła „Solidarność!”, „Uwolnić internowanych”, „Uwolnić Lecha”, „Precz z komuną!”, „Precz z ZOMO”. Atmosfera robiła się jednak coraz bardziej gorąca i po pewnym czasie za-

częło dochodzić do pierwszych drobnych przepychanek i potyczek.

Msze i rozpędzanie demonstrantów

O godzinie 17.30 tłum podzielił się na dwie grupy. Pierwsza pozostała przy kościele Św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie o godz. 18.00 rozpoczęła się msza, po której bez-

większych incydentów ludzie rozeszli się do domów. Grupa druga wyruszyła ulicami miasta w kierunku Osiedla Kopernika, gdzie również o godz. 18.00 miało odbyć się nabożeństwo. Cały czas do manifestantów przyłączały się kolejne osoby. Równocześnie doszło do dalszych ataków ze strony funkcjonariuszy MO oraz członków formacji ich wspierających. Jeszcze bardziej zdecydowanych i brutalnych. Użyto pałek, gazów łzawiących, a na Osiedlu Kopernika pojawiła się po raz pierwszy tego dnia armatka wodna. Ludzie szli jednak dalej i wedle różnych danych na obecnym pl. Kardynała Stefana Wyszyńskiego zebrało się finalnie od dwóch do trzech tysięcy osób.

Pacyfikacja miasta

Po mszy, którą odprawił ks. Władysław Józków, ówczesny proboszcz parafii Świętej Trójcy w Legnicy, niedługo po godzinie 19.00 uformował się pochód, który ruszył ul. Wrocławską, a następ-

nie ul. Czarnieckiego i Kartuską w stronę centrum miasta. Równocześnie duże grupki ludzi przemieszczały się w tym samym kierunku ul. II Armii Wojska Polskiego. Demonstranci zatrzymali się przy mostach na Kaczawie, gdzie czekały oddziały ZOMO blokujące im dalszą drogę. Wtedy ZOMO przystąpiły do brutalnej pacyfikacji zgromadzonych legniczan. Tłum został rozproszony za pomocą gazów, amunicji hukowej i armatek wodnych. Doszło do licznych pobić i zatrzymań.

To jednak nie zakończyło protestów, gdyż jeszcze przez kilka następnych godzin w różnych miejscach Legnicy dochodziło do większych lub mniejszych zgromadzeń, z którymi służby nie mogły sobie do końca poradzić. Gorąco było zwłaszcza w legnickim Rynku i pod gmachem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie na parterze wybite zostały prawie wszystkie szyby. Odnotowywano także ataki na pojazdy MO oraz Ar-

mii Radzieckiej. Sytuacja była na tyle poważna, że do akcji musiało wkroczyć wojsko, co pozwoliło ostatecznie ustabilizować sytuację na ulicach miasta około godziny 23.00, ale całkowity spokój w Legnicy zapanował dopiero w późnych godzinach nocnych.

Bilans

W Legnicy demonstrację pacyfikowało 407 funkcjonariuszy różnych formacji MO oraz żołnierzy w tym Wojsk Ochrony Pogranicza. Dysponowali oni 34 pojazdami. Ogółem w trakcie walk ulicznych zostało zatrzymanych 76 osób. Dalej sprawy rozpatrywano w trybie przyspieszonym. Już 2 i 3 września na rok więzienia i wysokie grzywny skazano Edwarda Rybałtowskiego, Antoniego Kułakowskiego i Lesława Kaplukiewicza. Na łamach rządowych gazet przedstawiono ich, jako osoby kierujące manifestantami. Kolejne kilkadziesiąt osób kolegią ds. wykroczeń ukarały grzywnami.

„NIELEGALNE ZBIEGOWISKA”. MANIFESTACJE BEZ PRZEMOCY W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM (JAWOR, ZŁOTORYJA, CHOCIANÓW I CHOJNÓW)

W Legnickim drugą rocznicę narodzin „Solidarności” obchodzono w 8 miastach, ale tylko w 4 upamiętnienia nie przerodziły się w walki uliczne. Pokojowe manifestacje, do których doszło w mniejszych miastach miały duże znaczenie dla podziemnej „Solidarności”, ale były także ważnym ostrzeżeniem dla gen. Wojciecha Jaruzelskiego – przywódcy PRL.

AGNIESZKA KLARMAN
Oddział IPN we Wrocławiu

Apel podziemnej „Solidarności”

Od połowy sierpnia 1982 r. Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Województwa Legnickiego informowała w kolportowanych ulotkach i regionalnej prasie podziemnej, aby 31 sierpnia, drugą rocznicę powstania „Solidarności”, uczcić pokojowymi manifestacjami. Zaplanowano je nie tylko w największych miastach województwa (Głogów, Legnica, Lubin, Polkowice), ale także w mniejszych - Jaworze, Złotoryji, Chojnowie i Chocianowie. Mieszkańcy mieli zebrać się po południu w wyznaczonych miejscach: w Złotoryji w rynku, w Jaworze pod zamkiem, a w pozostałych dwóch przy kościołach. Proszono, aby każdy uczestnik miał na ubraniu jakiś czarny akcent. W czasie manifestacji planowano ułożyć kwiaty w kształcie krzyża, odśpiewać Mazurka Dąbrowskiego i Rotę oraz unieść ręce w geście „V” jak Victoria-Zwycięstwo. Celem tych zgromadzeń - nielegalnych przecież w świetle dekretów o stanie wojennym - było zamantestowanie publicznego sprzeciwu wobec obowiązującego stanu wojennego, więzienia działaczy opozycji oraz ścigania i represjonowania osób aktywnych w konspiracyjnych strukturach „Solidarności”. Miały one także pokazać skalę poparcia społecznego dla ideałów i programu „Solidarności” wypracowanego w latach 1980-1981.

Przygotowania MO

Manifestacje zapowiedziane przez podziemną „Solidarność” władze komunistyczne postrzegały jako zła-



Jawor, manifestacja w rynku, 31 VIII 1982 r. (AIPN Wr)

manie dekretów o stanie wojennym (zakaz zgromadzeń w miejscach publicznych). Stanowiły więc zagrożenie dla porządku publicznego. Dlatego również w małych miastach jak Jawor i Złotoryja siły Milicji Obywatelskiej (MO) zostały postawione w stan gotowości i miały opracowane różne scenariusze reakcji na wypadek strajków w zakładach i przebiegu manifestacji. W Święto Solidarności w tych miastach do południa odnotowano nieliczny kolportaż ulotek z przypomnieniem o popołudniowych manifestacjach. Do „poważniejszego” incydentu doszło jedynie w Wilkowie w Zakładach Urządzeń Górniczych „Lena”, gdzie

ułożono krzyż z kwiatów. Dopiero od godziny 15.00 w wyznaczonych przez „Solidarność” miejscach zaczęły krążyć grupy młodzieży, przypadkowi gapie oraz matki z dziećmi wracające po pracy z zakupów.

Jawor

W Jaworze nie doszło do zgromadzenia w pierwotnie planowanym miejscu. Mieszkańcy w liczbie około 300 osób (według świadków przyszło do 2 tys.) zbrali się w rynku. Po kilkukrotnym wezwaniu patroli MO do zejścia się, ludzie powoli udali się do domów. Mimo spokojnego przebiegu manifestacji, m.in. na podstawie wykonanych przez MO zdjęć

Miejski Komitet Obrony skierował do kolegium do spraw wykroczeń i sądu aż 75 spraw „osób uznanych za najbardziej aktywne”. Ostatecznie za wykroczenia 37 osób ukarano aresztem zasadniczym lub grzywną. Ponadto Sąd Rejonowy w Jaworze skazał na 1,5 roku pozbawienia wolności Edwarda Martina. Wobec m.in. 3 osób skazanych na karę 3 miesięcy aresztu (Henryk Kwiatkowski, Edward Gierlak, Henryk Gut) wpłynęły odwołania od orzeczeń, zaś karę 3 miesięcy pozbawienia wolności odbyli Stanisław i Elżbieta Witek.

Złotoryja

Władze Złotoryi przygotowane były do manifestacji

z trudną dziś do zrozumienia przesadą. Do pacyfikacji ewentualnej demonstracji w gotowości pozostawało 110 milicjantów. Dysponowali m.in. 4 radiowozami, 3 ciężarówkami i spycharko-ładowarką. Według źródeł PZPR manifestacja rozpoczęła się podobnie jak w innych miastach o godzinie 15.30. W rynku opodal kawiarni „Calypso” zgromadziło się około 300 osób. W ciągu 2-3 godzin zatrzymano 67 demonstrantów, których sukcesywnie zwalniano po spisaniu personaliów i przesłuchaniu na komendzie MO. W tym czasie liczba uczestników zgromadzenia topniała. Około godziny 18.00 część osób udała się do kościoła

na mszę, a pozostali do domów.

Relacje z tamtych wydarzeń wskazują na przypadkowość zatrzymań MO. Jeden z uczestników manifestacji w rynku wspominał, że było mnóstwo ludzi, ale zabrakło lidera, który poprowadziłby manifestację, zaintonował hymn lub krzyknął „Solidarność!”. Ludzie stali lub spacerowali w centrum miasta, a nyski MO krążyły po ulicach i co pewien czas zatrzymywały się, by funkcjonariusze mogli zabrać do auta pojedynczych lub grupki młodych mężczyzn. Działo się to na oczach manifestantów. Nikt nikogo nie bronił, nikt nikomu nie pomógł.

Chocianów i Chojnów

Najbardziej spokojny przebieg miały manifestacje w Chocianowie i Chojnowie. MO odnotowała, że w Chocianowie przed godziną 16.00 koło kościoła zebrała się grupa około 150 osób, z której dziesięciu uczestników złożyło kwiaty, a następnie wszyscy weszli do świątyni na mszę. W tym samym czasie w Chojnowie pod kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła przyszło około 100 osób (według innych źródeł 1000), które wzięły udział w nabożeństwie, a potem rozeszły się do domów.

Znaczenie

Opisane wydarzenia dobitnie świadczą o odwadze mieszkańców małych miast, jaką wykazali przychodząc na ogłoszone w ulotkach miejsca zbiórek. To znak poparcia dla NSZZ „Solidarność”. Dla władz PRL był to jasny sygnał, że Polacy nie ufali komunistom, nie akceptowali stanu wojennego i oczekiwali zwrotu polityki państwa w kierunku reform, a w dalszej perspektywie porzucenia komunizmu.

PRZYSZŁOŚĆ JEST Z MIEDZI

Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

www.kghm.com

PROGRAM WYDARZEŃ ORGANIZOWANYCH PRZEZ INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ W 40 ROCZNICĘ ZBRODNI LUBIŃSKIEJ 31 SIERPNIA 1982 R.

29 sierpnia (poniedziałek) – Lubin–Polkowice–Orzeszków

Pomnik Pamięci Ofiar Lubina '82, Lubin

- **12.00** Konferencja prasowa dr. Karola Nawrockiego prezesa IPN,
 - modlitwa za zamordowanych podczas Zbrodni Lubińskiej 31 sierpnia 1982 r. oraz inne ofiary stanu wojennego,
 - złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

Cmentarz Komunalny w Lubinie

- Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobach Michała Adamowicza i Andrzeja Trajkowskiego, ofiar Zbrodni Lubińskiej.

Kino w Centrum Kultury w Polkowicach, ul. H. Dąbrowskiego 1

- **16.00** Wręczenie przez dr. Karola Nawrockiego prezesa IPN Krzyży Wolności i Solidarności działaczom opozycji antykomunistycznej **Józefowi Gojdziovi, Sławomirowi Jakubowowi, Józefowi Kowalikowi i Eugeniuszowi Liszewskiemu.**

Cmentarz w Orzeszkowie koło Ścinawy

- **18.00** Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie Mieczysława Poźniaka, ofiary Zbrodni Lubińskiej.

Kino w Centrum Kultury w Polkowicach, ul. H. Dąbrowskiego 1

- **16.00–19.00** Konferencja pt. „Uczestnicy niezależnego obiegu wydawniczego w Zagłębiu Miedziowym 1980–1990” zorganizowana przez Stowarzyszenie Opozycji Antykomunistycznej Zagłębia Miedziowego i burmistrza Polkowic z udziałem Oddziału IPN we Wrocławiu w 40 rocznicę masowych protestów społecznych w Zagłębiu Miedziowym 31 sierpnia 1982 r. w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

Część 1. Otwarcie konferencji.

Uroczyste wręczenie przez Prezesa IPN Krzyży Wolności i Solidarności działaczom opozycji antykomunistycznej.

Część 2. Referaty i dyskusja.

1. **Niezależny ruch wydawniczy w PRL** – dr hab. Andrzej Drózdź (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)
 2. **Pisma niezależne wydawane w Zagłębiu Miedziowym 1980–1990** – Łukasz Sołtysik (Oddział IPN we Wrocławiu)
 3. Autorzy, wydawcy, drukarze i organizatorzy nielegalnego druku w Zagłębiu Miedziowym po 13 grudnia 1981 r. Dyskusja z udziałem uczestników ruchu wydawniczego **Jarosława Hładczuka, Franciszka Kamińskiego, Jerzego Osickiego i Stanisława Pierzchały** – moderacja Łukasz Sołtysik (Oddział IPN we Wrocławiu)
- Zakończenie konferencji.

31 sierpnia (środa)

- **Wysadzić system. Bomby w Zagłębiu Miedziowym** (scenariusz i realizacja Marcin Moneta, koprodukcja Oddział IPN we Wrocławiu, 2022), film dokumentalny z cyklu: 13 minut w przeszłość. Archiwa Dolnego Śląska – emisja na kanale TVP3 Wrocław o godz. **20.10.**